

BARY x MACIAS, ELITA

Biorę to co chce, daj mi to,
Jeśli masz z nami do czynienia do czynienia masz z Elitą,
Gdy idziemy to Lamusy dupa cicho,
Chciałeś przy kozaczyć nie uraczy cię mój gibbon x2

Już nie płonie Joint no to mordo lepiej nalej,
Jestem nienormalny jak coś spytaj moja mamę,
Moje tracki tak jak dragi wpadają tu tobie w banie,
I nie puszcza daję słowo jak nie będziesz znal na pamięć ich,

Wale klin,
Inhaluje dym,
Lecę z tym,
Mów mi King,
Nie wyrobie z beki,
Ty chciałeś przy kozaczyć najpierw spróbuj złapać rytm,
Nieźle pojebane typy nie przebiję nas tu nikt bo,

Biorę to co chce, daj mi to,
Jeśli masz z nami do czynienia do czynienia masz z Elitą,
Gdy idziemy to Lamusy dupa cicho,
Chciałeś przy kozaczyć nie uraczy cię mój gibbon x2

To nie kalambury Suko co marudzisz,
Chciałaś poudawać kogoś no to pomyliłaś ludzi,
Nie denerwuj tu tygrysa jak śpi,
Dużo krwi, kiedy jego alterego się przebudzi,
Bokiem wchodzę w zakręt,
Chujem w twoją laskę,
Kładę na nią laskę,
Wychodzę na basket,
M4 nie kastet,
Pit-bull a nie basek,
Kenzo a nie Trasher,
RTK nie zarzew,

My to chłopaki z Łodzi sprawa prosta,
Żeby płynąć po trackach nie potrzebujemy wiosła,

My chcemy palić kush, co dnia
A twoja suka przy nas rozpalona jak pochodnia,

Ona wysoka jak, Gortat
A do kutasa pędzi szybciej niż Pagani Zonda,

Wysyłam ją tu do, kąta
Bo trochę nabroiła i niech po sobie posprząta,

Biorę to co chce, daj mi to,
Jeśli masz z nami do czynienia do czynienia masz z Elitą,
Gdy idziemy to Lamusy dupa cicho,
Chciałeś przy kozaczyć nie uraczy cię mój gibbon x2